

Marcin Szyndrowski

Слава Україні

już zbierają się kruki na drzewach  
by w dół pikować czarną eskadrą  
i martwe oko dziobać o poranku  
wyjadać żylastą tkankę z martwej ciała powłoki  
kobiety, dziecka, mężczyzny  
na końcu już tylko żołnierza  
co walczył - krew przelewając - o ziemię  
by ta stała się trumną  
wołającym o wolność  
kamieniem na gruzowisku  
wołającym o pamięć  
narodem.

Krotoszyn, 4.03.2022

Marcin Szyndrowski

Pobawimy się jutro

od czterech dni nie ma dla mnie czasu  
nawet nie patrzy na mnie,  
a moje wybryki kwituje tym samym uporczywym zerkaniem oka,  
po którym łązi mucha  
drugie mu przysunąłem nosem pod jego wykrzywioną twarz  
najczęściej robi taką minę gdy nie smakuje mu zupa

nudzę się

rozniosłem już całą chatupę  
nasikałem nawet na dywan  
i zrobiłem kupę obok łóżka

i nic  
cisza

czasami chowam się tylko w kącie  
bo coś wali za oknem gorzej niż w sylwestra

jestem głodny i chce mi się pić

zlizuję to, co mokre  
czerwona woda smakuje dziwnie

wstawaj! wstawaj! wstawaj!

Zaczynam gryźć i jeść  
o dziwo, nie przeszkadza mu to  
jego ręka łąduje na moim pysku  
jest zimna jakby dopiero wrócił z pracy  
mój panie, tak mi tęskno  
wtulam się i zasypiam  
pobawimy się jutro?

Marcin Szyndrowski

Fajerwerki

modlitwa o pogodę ducha nie wystarcza  
coraz częściej powracają smaki z przeszłości  
o dziwo - nie pierogów ze śmietaną, czy racuchów z cukrem  
nie godzę się z tym czego nie mogę zmienić  
nie potrafię już rozróżnić prośby od roszczenia  
brak spokoju  
pętla zaciska się na mojej szyi  
coraz bardziej i mocniej  
zawieszony jak - w chaosie - flaga na balkonie  
biel i czerwień nie pozwalają mi zasnąć  
decyzje jak pociski  
wciąż nowe wystrzały  
żyć tylko jednym dniem  
i czerpać radość z chwili  
coraz ciężiej.

Krotoszyn, 5.01.2022